

ALEKSANDER
FREDRÓ

SLUBY
PANIENSKIE

PAŃSTWOWY TEATR
Im. J. OSTERWY
w LUBLINIE

ALEKSANDER FREDRO

ŚLUBY PANIĘSKIE

KOMEDIA W PIĘCIU AKTACH WIERSZEM

REŻYSERIA:
ZOFIA MODRZEWSKA

SCENOGRAFIA:
JERZY TOROŃCZYK

Kierown. pracowni krawieckiej: ANIELA MICHONSKA
Kierownik brygady technicznej: EDWARD KLIMEK
Modelator: EUGENIUSZ POL
Peruki: MARIAN MARZYCKI
Światło: BOLESŁAW DZIUBA
Kier. prac. mal. STEFAN KULCZYCKI
Rekwizyty: STEFAN ŻEBROWSKI

KIEROWNIK LITERACKI:
MARIA BEHCZYC-RUDNICKA

Sztuka wystawiona ponadplanowo przez zespół artystyczny i techniczny Państwowego Teatru Im. J. Osterwy w Lublinie w ramach długofalowych zobowiązań podjętych dla uczczenia powstania Frontu Narodowego.



ALEKSANDER FREDRO
(1793 – 1876)

Boy, który był znakomitym znawcą Fredry, a nigdy — „fredrologiem” pedantem, przepowiedział ćwierć wieku temu, że publiczność będzie coraz bardziej wrastać w serdeczny kult genialnego komediopisarza. I tak się też stało. Dziś, w Polsce Ludowej, jesteśmy świadkami wyraźnego renesansu komedii fredrowskiej, widzimy jak ją teatry nasze zaczynają „ogrzewać swą miłością i swym życiem”, o co Boy daremnie apelował w okresie międzywojennym, kiedy przypominano sobie o Fredrze raz na lat kilka. Rok 1951, siedemdziesiąty piąty od dnia śmierci Fredry, przyniósł szereg wartościowych rozważań krytycznych, przyczyniających się do właściwego odczytania dzieła poety.

i do wyznaczenia mu należnego miejsca w repertuarze współczesnego teatru. Jest bowiem rzeczą zupełnie naturalną, że Fredro, ten tegi realista, doczekał się najwspanialszych triumfów w dobie generalnego zwycięstwa realizmu nad wszelakim zmanierowaniem literackim i scenicznym, wyhodowanym przez spaczony gust burżuazyjnego okresu schyłkowego.

Kiedyś, w czasach „prapremier“ arcydzieł fredrowskich, zaatakowano Fredrę z pozycji romantyzmu, który żądał od pisarzy twórczego powiązania się ze sprawą martyrologii Polski. Zarzucano Fredrze oderwanie od życia, konwencjonalizm. Wręcz przeciwnie późniejsze pokolenie badaczy upatrywało w jego komediach świadome nawiązywanie symboliczne do narodowych wydarzeń epoki. Aż wreszcie obecnie 120-letni przeszło spór o Fredrę zakończył się znalezieniem rozumnych kryteriów, w których świetle dzieło Fredry ukazuje się nam jako wciąż żywe i godnie reprezentujące nasze tradycje scenopisarskie.

Dlaczego obcowanie z utworami Fredry daje dziś zadowolenie widzowi — budownicemu socjalizmu? Dlatego, że widz ten umie oddzielić zacofane poglądy hrabiego Fredry od realistycznego widzenia środowiska przez Fredrę-artystę.

Wiemy dobrze kim był Aleksander Fredro. Na życie jego (1793—1876) przypadły trzy czwarte XIX stulecia, ze wzniołymi bohaterskimi i z tragicznymi klęskami narodu polskiego. Dwukrotnie porwał Fredrę nurt wydarzeń politycznych. Jako szesnastoletni chłopiec wstępuje do 11 pułku ułanów Księstwa Warszawskiego. Pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego dzieli trudy tzw. Wielkiej Armii Napoleona, jej upokorzenia i niedole po porażce. Jest ranny, dostaje się do niewoli. Nadzieje na odzyskanie niepodległości są stracone: razem z całą Polską przeżywa Fredro gorzkie rozczarowanie. Zaszywa się na wsi, w rodzinnej Galicji, poświęca się gospodarstwu. Ale nastaje Wiosna Ludów i znów zawierucha dziejowa nie omija Fredry. Oskarżony o współudział w tworzeniu Gwardii Narodowej, „o zdradę państwa i obrazę majestatu“, ratuje się przed więzieniem kilkuletnią emigracją z kraju.

Poza tą jawną i tajną pracą polityczną, która miała na celu walkę z austriackim zaborcą, brał Fredro czynny udział w różnych akcjach społecznych: doświadczywszy na samym sobie braków domowego wykształcenia, pisze rozprawkę o konieczności założenia spółdzielczych szkół publicznych; wypowiada się za zniesieniem pańszczyzny; jako

poseł na galicyjski Sejm stanowy, przykłada się do gospodarczego podniesienia kraju — do budowy kolei, organizacji Kasy Oszczędności, zakładu im. Ossolińskich itd. Lecz poważne ruchy emancypacyjne, radykalne hasła społeczne budziły w nim, jako w ziemianinie, przerażenie. Fredro, aczkolwiek miał swój program patriotyczno-moralny, nie był ani reformatorem, ani pionierem o głębszym oddechu i, jak słusznie zauważył jeden z biografów, „służbę narodowo-obywatelską pełnił nie wychodząc poza ramy swojej warstwy“ — warstwy ziemiańskiej.

Ale w komediach Fredry znajdujemy trwale cechy realistycznego obrazu jego epoki i na tym polega ich dzisiejsza wartość. Obraz ten ma rysy satyryczne przewyższające zamierzenia autora, rysy, które się zaostrzyły z biegiem czasu. Fredro bowiem, zarówno jak jego ówczesni widzowie, spoglądał na wady i przywary swej klasy z dobroduszną ironią, natomiast widz dzisiejszy, dostrzegający aspekt klasowy ukazywanego mu obrazu, dostrzega też całą nicość świata szlacheckiego, odtworzonego przez pisarza z niezrównanym mistrzostwem.

Fredro był pierwszym w naszej literaturze realistą na wielką skalę. Nie mając obfitszych wzorów krajowych w zakresie twórczości komediowej, musiał siłą rzeczy poddać się do pewnego stopnia wpływom Moliera, ale własny żywioł komiczny i niezwykle dar obserwacji stały na straży jego oryginalności. Komédie Fredry są mocno osadzone w środowisku, które opisuje, są wybitnie polskie, a spoza bardzo zaakcentowanych cech narodowych ich postaci występują jednak wyraźnie ogólne linie natury ludzkiej i to przede wszystkim zabezpieczyło im trwałą żywotność sceniczną.

Nikt by się dziś nie zgodził z przestarzałym poglądem, jakoby twórczość Fredry była „wczasami“ wielkiego pana. Zapewne tkwiło w jego programie życiowym przekonanie o możliwości umoralniania społeczeństwa przez teatr (społeczeństwa w ciasnym pojęciu warstwy uprzywilejowanej: bohaterami Fredry byli przeważnie przedstawiciele arystokracji czy szlachty albo ludzie z ziemiaństwem związani). Otóż chęć usuwania wad narzuca konsekwentnie konieczność ich wytykania, co przy rzetelnym talencie realistycznym Fredry musiało dawać w wyniku najszczerzą prawdę obyczajową i psychologiczną.

Działalność pisarską Aleksandra Fredry dzieli się, jak wiadomo, na dwa etapy. W pierwszym — od r. 1815 do 1834 — napisał 23 utwory dramatyczne, w drugim — od 1834 r. do 1864 — jeszcze 16, które poznano dopiero po śmierci autora. Dwudziestoletnią przerwę w twór-

czości spowodowała złośliwa recenzja przedstawiciela obozu romantyków Seweryna Goszczyńskiego. Najcelniejsze komedie Fredry: *Mąż i żona*, *Pan Jowialski*, *Śluby panieńskie*, *Zemsta*, *Dożywocie* — powstały w pierwszym okresie.

Pierwotna redakcja *Ślubów panieńskich* sięga początku roku 1827. Komedial miała wówczas tytuł *Nienawiść mężczyzn* i była napisana białym wierszem. Nie będąc z niej zadowolony, poeta odłożył wykończenie dzieła do lepszych czasów, z czego należy tylko się cieszyć, ponieważ utwór, który wszedł po raz pierwszy na scenę w dniu 15 lutego 1833 r. pt. *Śluby panieńskie*, jest uznany przez wszystkich krytyków dawnych i dzisiejszych za arcydzieło Fredry, za szczerą klejnot sceniczny.

Dużo się głowiono nad sekretem wdzięku tej komedii, jej nieprzepartego uroku. Rzecz wymyka się analizie. Bo przecież pustota odmalowanego tam środowiska szlacheckiego bije w oczy i przymioty poszczególnych postaci wzbudzają dzisiaj zastrzeżenia. A jednak komedia ta wzrusza nas i zachwyca. Przyczyną tego jest nadzwyczajny artyzm, z jakim przedstawia autor sprawę prostą, zawsze aktualną — sprawę miłości dwojga młodych. Rozkoszny humor, przepyszny język, finezyjny rysunek psychologiczny, brak ostrych konfliktów ze światem zewnętrznym składają się na atmosferę niezmaconej pogody. To bez wątpienia szczęśliwy okres, jaki nastąpił w życiu Fredry po zaślubieniu ukochanej kobiety, znalazł swój wyraz w poezji światka namalowanego z realizmem optymistycznym, — pięknie przyozdobionego.

Maria Bechczyc-Rudnicka

O S O B Y:

PANI DOBRÓJSKA	— Eleonora Frenkiel-Ossowska
ANIELA	— Zofia Michnikowska-Stefańska
KLARA	— Halina Ziółkowska
RADOST	— Bronisław Romaniszyn
GUSTAW	— Zbysław Jankowiak
ALBIN	— Włodzimierz Kaniowski
JAN	— Lechosław Litwiński

Scena na wsi, w domu pani Dobrójskiej.

*Afisz i okładka programu wg projektu
Eugeniusza Pola*

PROGRAM Nr 19 (5)
Cena 65 groszy
Premiera 31. X. 1952

Biuro zbiorów
Instytutu Dokumentacji
ZG ZASP